



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: "Piękno jest na to, żeby zachwycąło" : ("Ostatnie dni Norwida" Jacka Kaczmarskiego)

Author: Marta Margiel

Citation style: Margiel Marta. (2007). "Piękno jest na to, żeby zachwycąło" : ("Ostatnie dni Norwida" Jacka Kaczmarskiego). W: M. Piechota, J. Ryba (red.), "Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej... : autorzy - dzieła - czytelnicy. Cz. 2" (S. 233-245). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Marta Margiel

„Piękno jest na to, żeby zachwycić”
(*Ostatnie dni Norwida* Jacka Kaczmarskiego)

Różni ludzie cytują Norwida.
Norwidowi to już
Nie zaszkodzi

R. Krynicki

Tradycja romantyczna w twórczości Jacka Kaczmarskiego zajmuje miejsce szczególne. Utwór *Ostatnie dni Norwida*, zamieszczony w programie *Kosmopolak*, jest tego dobrym przykładem.

Krzysztof Gajda zauważa:

W piosenkach Kaczmarskiego nawiązania do poezji Norwida pojawiają się na różnych płaszczyznach tekstu. Uderzające podobieństwo sytuacji lirycznych, przywołania fragmentów wierszy na prawach cytatu lub parafrazy, wystylizowanie frazy poetyckiej ze szczególną siłą odsyła do spuścizny autora *Promethidionu* w *Koncertie fortepianowym*, *Ostatnich dniach Norwida*, *Parafrazie* i piosence *Odnosimy się...* Intertekstualność nie stanowi tu szczególnie skomplikowanego szyfru, gdyż Kaczmarski sam – już w tytule bądź pierwszym wersie tekstu – lokalizuje tradycję literacką, do której się odnosi. Misterna siateczka powiązań wykracza jednak znacznie poza personalne przywołanie nazwiska autora pierwowzoru.¹

To prawda. Czytając utwory Kaczmarskiego, obserwować możemy świadomą grę autora z kontekstami literackimi (czy szerzej – kul-

¹ K. Gajda: *Jacek Kaczmarski w świecie tekstów*. Poznań 2003, s. 172.

turowymi), tradycją, ale również czytelnikiem, którego erudycja często zostaje poddana swoistej próbie. Kaczmarowski w sposób mistrzowski naśladuje styl danego twórcy, bawi się cytataми zaczerpniętymi z jego twórczości. *Ostatnie dni Norwida* są świadomą kontynuacją poglądów romantycznego artysty, ich uzupełnieniem i – jeśli można tak powiedzieć – aktualizacją.

Utwór *Ostatnie dni Norwida* został graficznie podzielony na dwie części. Budowa jest niezwykle przemyślana – dwie pierwsze strofy przynoszą pytanie, czym jest piękno i jaka jest jego wartość, zaś dwie ostatnie są odpowiedzią. To klamra, otaczająca cztery środkowe strofy, które tylko pozornie nie łączą się tematycznie z pozostałymi.

Utwór spełnia wyznaczniki gatunkowe ody. Jest więc wierszowany, stroficzny, pisany stylem patetycznym. Patos jest zresztą również realizowany przez sam wybór tematu. Ale co najważniejsze, ma charakter pochwalny – to oda, opiewająca ideę piękną. Przy czym piękno nie jest rozumiane tylko i wyłącznie jako wartość estetyczna, to także wartość moralna i praktyczna. To rozumienie bliskie greckiemu pojęciu *kalokagatia*². W utworze pojawia się co najmniej kilka definicji piękna, tak więc Kaczmarowski wpisuje się nie tylko w tradycję romantyczną, ale w całą niezwykle szeroką tradycję kultury.

W wierszu piękno jako wartość pojawia się zarówno w znaczeniu szerokim – jako synonim wartości artystycznych i estetycznych, jak i wąskim – pitagorejskim, gdzie oznacza pewien kanon, symetrię, harmonię, proporcje. To wartość absolutna i heteronomiczna, pojawiająca się zawsze z innymi wartościami – takimi jak dobro czy prawda.

Tytuł utworu jest wskazówką interpretacyjną, konkretyzuje sytuację liryczną, a więc jego treść będzie dotyczyć dni przed śmiercią Norwida, dni spędzonych w Paryżu, na emigracji, w biedzie i osamotnieniu:

Ręce grabieją, wino całkiem kwaśne,
 Na rękawiczki braknie mi pieniędzy
 I myśl zmarznięta nie chce płynąć prędeej,
 A przecież przez nią i to dla niej właśnie
 Umieram w nędzy.³

Zastosowanie pierwszoosobowej formy czasownika (umieram) i zamknięcie „mi”, sugeruje, iż mamy do czynienia z monologiem Norwida, jego refleksjami i przemyśleniami, rodzajem intymnego wyznania.

² *Kalokagatia* – w starożytnej Grecji ta estetyczna i zarazem etyczna kategoria określała harmonijną jedność dobra i piękna.

³ Wszystkie fragmenty tego utworu za: J. Kaczmarowski: *Jacek Kaczmarowski*. Warszawa 2000, s. 71–72.

Ale tytuł przywołuje też skojarzenia z innym utworem Norwida – „dni przedostatnie” Szopena (*Fortepian Szopena*). Utwór Kaczmar-
skiego jest przesycony literackimi nawiązaniem i aluzjami do twór-
czości romantycznego artysty. Nie brak też czytelnym odniesień na
płaszczyźnie formy – wiersz wolny, pozornie rozbijający strukturę wier-
sza sylabicznego, wielkie litery, pauzy, znaki zapytania, wykrzyknie-
nia to przecież charakterystyczne elementy poetyki Norwida. K. Gaj-
da zauważa:

Jest to celowy zabieg poetycki, gdyż w wersji piosenkowej, śpiewanej nie
ma możliwości wyartykułowania tych walorów tak, by były czytelne,
jak w zapisie graficznym.⁴

Ale czyż słuchając piosenek Kaczmar-
skiego, nie mamy innego wra-
żenia? Słowa artykułowane są z ogromną dokładnością i emfazą, a więc
to tekst graficzny potrzebuje tych dodatkowych zabiegów (wielkich
liter, znaków interpunkcyjnych), by czytelnik mógł podobnie odebrać
utwór jak jego słuchacz.

Wiersz rozpoczyna wyraźne nawiązanie do *Promethidionu* – utwo-
ru, przynoszącego rozważania na temat sztuki – jej formy i treści:

Piękno jest na to, żeby zachwycalo
Nie znam piękniejszej nad – Piękno – ojczyzny⁵

Dalej pojawia się metafora sztuki jako lekarstwa, ukojenia („za-
nurzyć obolałe ciało”). Ale piękno to również nieustanne poszukiwa-
nie, czasem – błądzenie („minawszy przeznaczeń mielizny”), próba do-
tarcia do prawdy. Znalezienie prawdziwego piękna napotyka na róż-
ne przeszkody. To źródło pokory, skromności („pychy się wyzbyć”).
„Mielizny przeznaczeń” to także symbol losu człowieka, którego ży-
cie jest zdeterminowane. To piękno staje się wyzwoleniem, ucieczką
przed pospolitością, przyziemnością. Uczy pokory, dając jednocześnie
poczucie wolności.

Kolejna strofa przynosi ocenę różnych wzorców piękna, metod arty-
stycznych, stylów – to „grobowce piękna”, pozorne i złudne lekarstwo:

⁴ K. Gajda: *Jacek Kaczmar-
ski...*, s. 177.

⁵ W *Promethidionie* czytamy:

„Bo nie jest światło, by pod korcem stało,
Ani sól ziemi do przypraw kuchennych,
Bo piękno na to jest, aby zachwycalo
Do pracy – praca, by się zmartwychwstało”

(C.K. Norwid: *Pisma wybrane*. Wybór i oprac. J.W. Gomułicki. T. 2. Warszawa
1968, s. 293).

Na duszę kładą tylko płamę białą
 Jak bandaż kłamstwa, co owija blizny,
 By nie bolało.

Znajdujemy tu aluzję do sztuki pięknej, sztuki tworzonej dla samej sztuki, której nie towarzyszą wartości pragmatyczne⁶. Okazuje się, iż sztuka jest wartością, która istnieje bardzo głęboko w świadomości ludzi, to coś, co jest zakotwiczone niezwykle silnie w historii („piramid stałość”), to pewien powtarzany archetyp.

Ostatnia strofa jest odpowiedzią na pytanie, czym jest piękno. To „wód słoneczne bryzgi”, a więc poezja opisowa, poezja chwili, odbijająca rzeczywistość, odzwierciedlająca piękno natury, „diament w popiołach”⁷, pamięć, doskonałość. Jednak to nie wszystko. Puentę stanowią ostatnie wersy:

Gdyby to tylko – byłoby za mało! –
 Dusza, rozpięta raz na Krzyżu Myśli
 – Wyrazi – Całość!

Wykorzystanie motywu krzyża przez autora wydaje się nieprzypadkowe. Pierwsze skojarzenia dotyczą oczywiście symboliki chrześcijańskiej. Ale być może to również świadome nawiązanie do twórczości Norwida⁸, a mianowicie do utworu *Krzyż i dziecko*, gdzie krzyż staje się bramą, początkiem, nową drogą. Krzyż, który dla dziecka jest niebezpieczny (skrzyżowanie maszty i mostu), zaś dla ojca „znakiem – zbawienia” – a więc jego interpretacja zmienia się w zależności od tego, kiedy i kto wypowiada słowa.

„Dusza, rozpięta na krzyżu myśli” to także symbol piękna, które tkwi w nas, piękna wewnętrznego, które ma ogromną wartość. Czy-

⁶ Krytykę „l’art pour l’art” odnaleźć można również w wierszu *Manieryzm* Norwida.

⁷ Do utworu Norwida *Za kulisami* nawiązywali J. Andrzejewski, a później A. Wajda. Dla czytelnika polskiego cytat ten niesie więc dodatkowe konotacje. Najczęściej cytowany fragment to:

„Gorejąc, nie wiesz, czy? stawasz się wolny,
 Czy to, co twoje, ma być zatracone?
 Czy popiół tylko zostanie i zamęt,
 Co idzie w przepaść z burzą? – czy zostanie
 Na dnie popiołu gwiazdzisty dyament,
 Wiekuistego zwycięstwa zaranie!...”

(C.K. Norwid: *Pisma wszystkie*. Oprac. J.W. Gomułicki. T. 4. Warszawa 1981, s. 459).

⁸ Co oczywiście nie wyklucza pierwszego tropu interpretacyjnego, wszak Norwid niewątpliwie był poetą, którego twórczość jest niezwykle głęboko zakorzeniona w tradycji chrześcijańskiej.

stość myśli, intencji, głębia odczuwania, poświęcenie, wierność wyznawanym wartościom i ideom to cele, którymi człowiek powinien się kierować w życiu. Nawet jeśli ceną jest upokorzenie, niezrozumienie bliźnich, ból. Ale to właśnie jest wieczne piękno, piękno, które przetrwa, pozwoli na zmartwychwstanie.

Okazuje się, że to myśl jest dopełnieniem piękna, bo dopiero wtedy powstaje idealny kształt doskonałości. Sztuka, zawierająca w sobie jedynie piękne sformułowania, nie jest wiele warta. Wartość nadaje jej treść (myśl), wynikające z niej przesłanie, możliwość praktycznego zastosowania. Niewątpliwie kojarzy się to z intelektualnym charakterem poezji Norwida. Ale to właśnie w wizji Kaczmarekowskiego myśl stanie się przyczyną ostatecznej klęski artysty – to przez nią umiera w nędzy i samotności.

Należy pamiętać także o Norwidowskiej koncepcji pracy nad sobą – ciągłym rozwojem (intelektualnym). Także tworzenie, pisanie jest pracą – nieustannym dochodzeniem do doskonałego kształtu. Przy czym nie można zapominać, iż mimo postulatu sztuki użytecznej Norwida cechował ironiczny dystans wobec utylitarnie pojmowanej pracy i idei dobrobytu, która miała uratować naród (*Praca – czoło*). Znajdzie to zresztą swój wyraz w szóstej strofie utworu Kaczmarekowskiego:

I świat w bezduszną obrasta dojrzałość –
Knuty z jedwabiu, przemysł, socjalizmy –
Nabite Działo!

Piękno jest więc skończoną doskonałością. Należy pamiętać, że całość (utożsamiana z doskonałością) to właśnie Norwidowski ideał piękna (realizowany na przykład we wspomnianym już *Fortepianie Szopena*). Piękno (w tym przypadku pojęcie alegoryczne) to wartość nadrzędna. Piękno, które ma zarówno zachwycać, dawać ukojenie, jak i uczyć, jest więc wartością pragmatyczną. Przy czym oczywiście jedynie prawdziwa sztuka (sztuka skończona, doskonała, harmonijna) to sztuka piękna.

A więc kluczem do odczytania, czym jest piękno, może stanowić słowo „pełnia” (doskonałość utożsamiana z dobrem). J. Trznadel zauważa:

Jeśli chodzi o dopełnienie na miarę ziemską, to zło czyli Brak, pierwotna niedoskonałość ciąży i ciążyć będzie na życiu („Piętnem globu tego – niedostatek”) [...]. Po pierwsze więc brak cechuje wszelkie, najlepsze nawet dokonania ludzkie na tej ziemi wygnania, są to jakies doskonałe niedoskonałości, piękno jest także i historyczne, i użytkowe [...] służy – kontynuacji, zbliżaniu się ku doskonałości. Doskonałość przesila się, umiera

– śmiercią pozorną – jak ziarno siewu [...] I drugie jeszcze znaczenie słowa BRAK można zauważyć. Doskonałości dopełnienia zagraża nie tylko jej względny, historyczny charakter. Grzech, zło, BRAK, objawiają się bezpośrednio, można powiedzieć – agresywnie. Brak – „mści się”.⁹

Dalej autor udowadnia, iż właśnie taki charakter ma zło w *Fortepianie Szopena*.

W tym kontekście sztuka wydaje się dopełnieniem życia, próbą dążenia do doskonałości, receptą na brak. Przecież właśnie taką problematykę podejmuje przywoływany już kilkakrotnie *Fortepian Szopena*. Kolejna analogia między *Ostatnimi dniami Norwida* Kaczmarzkiego a tym utworem to temat śmierci artysty. Wszak to właśnie w ostatnich dniach przed śmiercią refleksje na temat życia mają niezwykle znaczenie. W twórczości Norwida ten „czas ku śmierci” zajmował miejsce szczególne. J. Trznadel, analizując jego utwór *Na zgon ś.p. pamięci Józefa Z.*, pisze:

Moment śmierci, finalizującej życie pełne, jawi się tutaj jako ostatnie dotknięcie pędzlem obrazu, ostatni cios dłuta, ostatnie słowo poematu: analogia między życiem człowieka a dziełem sztuki, nie jest tu tylko alegorią czy symbolem, wypływa z kryteriów prawdziwych wartości życia i dzieła, z tego samego działania twórczego.¹⁰

Odnieść można wrażenie, że w utworze Kaczmarzkiego (podobnie jak w wielu tekstach Norwida) śmierć przemienia życie w dokonanie. I mimo że jest odarta z patosu (zimno, nędza, bieda, głód), jej znaczenie jest niezwykle podniosłe.

Warto też zauważyć, że w utworze Kaczmarzkiego piękno przyrównane jest do ojczyzny. To jakby kolejny wątek, pojawiający się w tym tekście. Dla artysty-emigranta piękno staje się substytutem ojczyzny. K. Gajda twierdzi, iż jest to przejaw tęsknoty za światem idealnym:

Tak postrzegana idea Piękna – jako harmonijnego świata – pojawia się często w poezji Norwida, zwłaszcza w cyklu *Vade-mecum* [...]. Piękno zostaje skontrastowane z okrucieństwem stosów i gilotyn, a Norwidowska tęsknota

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów Nieba

⁹ J. Trznadel: *Czytanie Norwida. Próby*. Warszawa 1978, s. 146–147.

¹⁰ *Ibidem*, s. 119.

potęgowana obcą przestrzenią, staje się bardziej wyraźna i dominująca. Jej świadkami – podobnie jak w wierszach Norwida – są elementy otaczającego świata: ściemniała belka w narożniku izby (która przypomina ocalającą spróchniałą belkę z wiersza *Nerwy*) czy paryski bruk pokrewny nieprzychylnemu poecie brukowi rzymskiemu (*Vade-mecum*, inc. „Klaskaniem mając obrzękłe prawice [...]”). Kaczmarek za Norwidem pokazuje degradację otaczającego świata.¹¹

Spostrzeżenia autora wydają się trafne. Jednakże przywołanie w tekście „paryskiego bruku” to także czytelne odniesienie do czasów romantycznej emigracji artystów i *Pana Tadeusza* Mickiewicza. Poza tym bruk to przecież również symbol realnej, prawdziwej rzeczywistości życia, który kryje w sobie także treści społeczne (przeciwstawienie „salonu” i „nędzy życia na bruku”).

Także owi świadkowie historii, pojawiający się w utworze Kaczmareka, zostali jakby naznaczeni przez dzieje – gałąź – „pochylona”, „pod blaskiem corocznej siwizny”, ale „wciąż żywa”, belka – „ściemniała”, „dobrze pamięta, choć wygięta w pałąk”, „paryski bruk” przesiąknięty krwią rewolucjonistów. Ale czy owa degradacja dotyczy jedynie czasów, w których żył Norwid? To raczej pewien cykliczny proces.

Można odnieść wrażenie, że bezimienni świadkowie dziejów (elementy otaczającego świata, które odnajdziemy w utworze) w pełni rozumieją cierpienia ludzi – podobnie w wierszu Norwida *W Weronie*, gdzie czuła jest jedynie przyroda (cyprysy).

Kolejne strofy (od trzeciej do szóstej) podejmują inną tematykę – to sceny z dziejów Francji (przedstawione w porządku chronologicznym). Strofa trzecia przypomina historię zakonu Templariuszy, których bogactwo zostało zdefraudowane przez króla Filipa IV (zresztą wkrótce potem po namowach władcy papież rozwiązał zakon).

Kolejna przypomina historię życia Moliera, uzależnionego od kaprysów władcy oraz zachowawczych sfer arystokracji. Nawet po śmierci potrzebował interwencji, by mógł zostać pochowany w poświęconej ziemi (ale za to pod osłoną nocy, jak życzył sobie arcybiskup Paryża).

Strofa piąta przypomina czasy Wielkiej Rewolucji Francuskiej – wydarzeń niezwykle istotnych dla romantyków¹². W bardzo skondensowany sposób zaprezentowano jej przebieg – ideały („wolność tłum”, *Marsylianka*) i straszną klęskę:

¹¹ K. Gajda: *Jacek Kaczmarek...*, s. 176.

¹² M. Janion i M. Żmigrodzka (*Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 139) piszą, iż wielokrotnie pojawia się w literaturze i myśli romantycznej świadomość, że nowy człowiek epoki zrodził się w świecie, którego podstawy stworzyła Wielka Rewolucja Francuska.

Bo gilotyna grała, aż chrupały
Karki w bieliźnie.

Strofa następna jest opisem kolejnych wydarzeń z dziejów Francji – rządy Napoleona Bonaparte, Komuna Paryska, rozwój przemysłu, rozkwit idei socjalizmu. Jednakże brak ostatecznego podsumowania tych zdarzeń, choć wykrzyknienie: „Nabite Działo!”, kończące zwrotkę nie brzmi optymistycznie.

W strofach będących opisem historii można wręcz usłyszeć echa z przeszłości – będą to odgłosy palącego się ognia, gwizdy tłumu, „ści-chły echa wyzwisk”, „nabite działo”, opadająca gilotyna. Nie są to odgłosy przynoszące pozytywne skojarzenia.

Dlaczego autor przypomniał jedynie sceny z dziejów Francji? Być może dlatego, iż kraj od dawna jest kojarzony z rozwojem kultury, zaś Paryż od lat uznawany jest przez artystów (zwłaszcza romantyków) za miejsce szczególne – symbol kultury. Poza tym nie można zapominać, że utwór został napisany właśnie w tym mieście, miejscu wyjątkowym¹³.

Przywołane wydarzenia pokazują bohaterów uzależnionych od historii, władców, polityki. To ludzie, którzy musieli zmierzyć się z rzeczywistością i którzy ponieśli klęskę – nie mogli do końca pozostać wierni swoim ideałom. To bezwzględna polityka jest przyczyną ich przegranej – polityka, która nie liczy się ludźmi czy też sztuką.

Warto wspomnieć, iż niezwykle często walka, jaką ukazuje Jacek Kaczmarski w swych utworach, sprowadza się do zmagania z historią i jej prawami. Bohaterowie jego utworów są często postawieni twarzą w twarz z problemem, który nie jest ich osobistym dylematem, a raczej ciągiem spraw, które dotyczą wielu ludzi. Procesy te – często typowe i powszechne – zmuszają człowieka do walki, przeciwstawiania się im. Człowiek jednak – skuszony łatwością życia, sławą czy wygodą – nierzadko im ulega, co staje się przyczyną jego ostatecznej klęski. Ale zmaganie się z różnymi sytuacjami wpisane jest w los ludzki i nie ma od tego ucieczki.

Dla Norwida historia to przede wszystkim walka dobra ze złem. Przy czym Jacek Trznadel, analizując twórczość Norwida, zwraca uwagę na współzależność dobra i doskonałości (a więc i piękna) i zła, które jest odejściem od doskonałości¹⁴. Wybrane przez Kaczmarskiego sceny z historii są przejawem zmagania między dobrem a złem, by

¹³ Co również jest istotne, zarówno C.K. Norwid (przez większość swego życia), jak i J. Kaczmarski mieszkali w Paryżu.

¹⁴ Por. J. Trznadel: *Czytanie Norwida...*, s. 84.

nie powiedzieć, że to momenty, kiedy zło zatriumfowało. Świat piękna, sztuki przeciwstawiony jest smutnej rzeczywistości – to tu „Moliера psy uliczne gryzły”, „gilotyna grała”, „świat w bezduszną obrasta dojrzałość”, a „knuty” są, co prawda, „z jedwabiu”, ale nadal pozostają w rękach tych, którzy mają władzę, którzy zniewalają innych.

Warto również zwrócić uwagę, iż zarówno dla Norwida, jak i Kaczmarzkiego zło minione, zło historyczne nie staje się czymś, co przemija, nie zostaje usprawiedliwione. Zadanie historii to właśnie przypominanie, utrwalanie w świadomości.

Historia jest potrzebna po to, aby tego, co się „przypominało” nie zapomnieć, postęp ma służyć dalszemu doskonaleniu, a więc „przypominaniu” w wymiarze społeczeństw, ludzkości (jednostkowa doskonałość jest w pewnym sensie łatwiejsza). W tym celu człowiek ma tworzyć, oczyścić, historię, choć tworzenie to jest także tragiczne¹⁵.

Przy czym w tekście Kaczmarzkiego zadanie to realizowane jest nie tylko przez historię, ale i sztukę. Sztuka utrwala historię.

W utworze Kaczmarzkiego historia jest prezentowana jako przypomnienie losów ludzi, konkretnych jednostek – nawet w przypadku, gdy mowa jest o Komunie Paryskiej czy Wielkiej Rewolucji Francuskiej, mamy w świadomości pewien powtarzalny schemat biografii uczestników tych wydarzeń. Odnaleźć tu można echa przemyśleń Ralfa W. Emersona, dla którego biografia jednostki jest w istocie powtórzeniem w skrócie historii świata. Myślenie takie nie było także obce Norwidowi. J. Trznadel zauważa:

Będzie widoczne w poezji Norwida, że proces dziejowy, dziejąc się w czasie usiłuje uchwycić poeta w przekrojach najbardziej osobistych i jednostkowych, tak jakby i postęp, i odpowiedzialność za alienowanie się, obcość były sprawą najbardziej ludzką, personalną.¹⁶

Ale z drugiej strony wszystkie przywołane wydarzenia dotyczą jednocześnie pewnej grupy osób. Odnaleźć tu można echa problemu niezwykle istotnego dla romantyków – istnienia jednostki w społeczności, zajmowania stanowiska wobec konkretnej sytuacji społecznej czy politycznej. Choć zapewne to dylemat, z którym borykają się artyści (indywidualiści) na przestrzeni wieków. Także Kaczmarzki próbował znaleźć odpowiedź na to pytanie. W jego najbardziej znanym utworze *Mury* pojawia się człowiek postawiony przed trudnym wy-

¹⁵ Ibidem, s. 93.

¹⁶ Ibidem, s. 69.

borem. Tłum żąda, by twórca się do niego przyłączył; sam poeta zaś czuje, że złączenie się z nurtem, nad którym nikt już nie ma kontroli, będzie zgubą dla niego i jego talentu. Tłum bowiem wymaga posłuszeństwa i utworów „na temat”, „po myśli”. On natomiast pragnie pozostać niezależny, sam dla siebie. Zaś ruch ten uważa samotnych za wrogów. Samotnik zginie więc, bo albo go zlikwidują jako osobę niepewną, albo stłamszą jego talent, rozmieniając go na drobiazg pioseczek „ku czci”. Co więc powinien robić indywidualista? Czy zaprzeczyć się własnego talentu, czy zginać? Kto wie, czy nie jedynym zadaniem takiej jednostki jest po prostu – trwać, dokąd się uda i prowokować swą postawą do przemyśleń¹⁷.

W utworze Kaczmarskiego odnaleźć można echa Norwidowskiej koncepcji fatalistycznej¹⁸. Jednak człowiek zawsze ma możliwość wyboru. „Nieszczęście, które przychodzi do człowieka jak dziki zwierz”, to także zło, które staje na drodze człowieka – zło, któremu człowiek może się przeciwstawić (przy czym jest to oczywiście wybór trudniejszy) lub poddać, decydując się na „bandaż kłamstwa”. To przede wszystkim próba wierności, której podane są nasze ideały, pryncypia, wyznawane przez nas idee. Bo jak pisał Norwid:

Choć każdy w sobie cień pięknego nosi
I każdy – każdy z nas – tym piękną pyłem.¹⁹

Świadomość historyczna jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech XIX-wiecznego sposobu myślenia. Także dla Norwida zagadnienie historyzmu było niezwykle istotne. Uważał, iż terażniejszość (chwila) to element historii. Utrwalał w poezji postaci wielkich – terażniejszych i dawno już zmarłych. Twierdził, że losy człowieka są zdeterminowane przez dzieje, a „przeszłość to dziś tylko cokolwiek dalej”. I wierzył, że sztuka zostanie prawdziwie doceniona przez przyszłe pokolenia.

Echa kluczowych problemów, którymi zajmowali się XIX-wieczni myśliciele i artyści (wolność i konieczność, determinizm, jednostka i zbiorowość, zmiana i rewolucja), odnajdujemy zarówno w poezji Norwida, jak i tekście Kaczmarskiego. *Ostatnie dni Norwida* są bowiem refleksją nad dziejami, miejscem jednostki w historii, determinizmem

¹⁷ Także Norwid w swej twórczości zdecydowanie więcej miejsca poświęcał tematyce uniwersalnej, indywidualnym przemyśleniom niż utworom, które zaspokajałyby zapotrzebowanie społeczne.

¹⁸ Por. np. *Fatum, Ironia*.

¹⁹ C. Norwid: *Pisma wybrane...*, s. 291.

dziejów i wolnością człowieka, powtarzalnością wydarzeń, podobieństwem losów jednostek, żyjących w tak odmiennych epokach.

Historia to fenomen, który fascynuje również Jacka Kaczmarskiego, stąd też jej stała obecność w utworach. Człowiek – bohater jego utworów, to człowiek w historii, zdeterminowany przez dzieje – teraźniejszość i przeszłość. Postaciom znaczącym w kulturze europejskiej (M. Luter, Michał Anioł, F. Goya) i polskiej (T. Rejtan, J. Matejko, J. Słowacki, C.K. Norwid) przyznaje miejsce szczególne. Niezwykle często są to bohaterowie utworów, w których autor podejmuje rozważania historiozoficzne. Ale w twórczości Kaczmarskiego pojawiają się też zwykli ludzie, świadkowie dziejów, skazani przez historię, czy wręcz całe narody (szczególnie dużo miejsca poświęca Polakom).

Jego twórczość to próba odnalezienia uniwersalnych prawd. W jednym ze swoich wywiadów Jacek Kaczmarski powiedział:

A interesuje mnie dosyć ogólna i odwieczna rzecz, mianowicie problem kondycji ludzkiej w świecie i granic buntu. Bo w mojej twórczości nie chodzi i nigdy nie chodziło wyłącznie o bunt polityczny, przeciwko systemowi, a raczej o bunt egzystencjalny. Przeciwko sposobowi urzędzenia świata, przeciwko tajemnicy, umieraniu, przeciwko złu i głupocie, która człowiekiem rządzi, która rządzi przede wszystkim społecznościami, ale również każdym z nas z osobna.²⁰

Słowa te można by potraktować jako dopełnienie interpretacji *Ostatnich dni Norwida*.

Utwór ten można również potraktować jako swoisty manifest artystyczny, jeden z wielu utworów programowych – to odpowiedź na pytanie, jaka powinna być wartościowa sztuka, jak powinien żyć artysta (człowiek?), w jaką tradycję powinien się wpisywać. To refleksja nad losem artysty na emigracji, nad życiem artysty i człowieka w ogóle.

Przesłanie *Ostatnich dni Norwida* przynosi skojarzenia z innym wierszem Kaczmarskiego – *Źródłem*. Mamy w tym utworze do czynienia z konsekwentnie budowaną metaforą, w której rzeka życia „płynie wbrew brzegom”. Owe brzegi to wszystkie przeciwności, jakie na swej drodze spotkać może człowiek. Przebija się ono przez skały, draży rozpadliny, wypłukuje jaskinie, ale „płynie, wciąż płynie”. Utwór postrzegać więc można jako alegorię życia ludzkiego, z jego kolejami, zmaganiem się z przeciwnościami, wreszcie z ciągłym parciem do celu. Pamiętać jednak należy, że tym, czym dla rzeki jest źródło – dla życia

²⁰ Wywiad zapisany w: K. Gajda: *Jacek Kaczmarski...*, s. 310–311.

ludzkiego są ideały, wiara czy wreszcie szeroko rozumiane wartości. *Źródło*, ukazując kolejne przeciwności, jakim musi sprostać rzeka – odnosi je do trudów naszego życia. Utwór pokazuje też, że tytułowe źródło, dostarczając owych cech rzece (a nam – ideałów), dodaje sił do walki. Można jednak zapytać o koniec życia, spełnienie, kres ludzkiej podróży. Z pewnością śmierć przedstawiona w *Ostatnich dniach Norwida* jest właśnie śmiercią wartościową, dopełnieniem życia w zgodzie z ideałami i wartościami, kresem życia zgodnego z własnym sumieniem.

K. Gajda wiąże powstanie *Ostatnich dni Norwida* z kryzysem światopoglądowym, z jakim borykał się Kaczmarek:

Ostateczne, pesymistyczne przesłanie pozostaje pewnie nie bez związku z kryzysem światopoglądowym Jacka Kaczmarek, zauważalnym w jego twórczości w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Przedłużająca się emigracja, monotonia pracy w Radiu Wolna Europa, prawdopodobnie pierwsze symptomy uzależnienia od alkoholu – wszystko to odbijało się na wymowie nie tylko tego utworu, ale całego zbioru *Kosmopolak*, który należy do najbardziej mrocznych w jego dorobku. Tam także znalazła się ponura diagnoza sytuacji w Polsce, gdzie ze zdwojoną siłą odżyły mity romantyczne, nie wnoszące do świata kultury nowych wartości.²¹

Wydaje się jednak, że przesłanie utworu ma wymiar bardziej uniwersalny, wszak to nie tylko refleksja nad dziejami Polski, lecz całą historią, nad losami ludzkości. Kaczmarek często podkreślał, że jego utwory mówią o sprawach znacznie wykraczających poza ramy jednej sytuacji czy danego okresu w historii, mimo że pisane często były jako reakcja na konkretne wydarzenie lub sytuację społeczno-polityczną określonego czasu. Trudno jest mi się również zgodzić, iż mity romantyczne powinny wносить nowe wartości. To nie istota mitu. Raczej utrwała pewną rzeczywistość, zmierza do modelowania zachowań i przeświadczeń:

Tożsamość narodu oparta jest na świadomości jego ciągłości – na świadomości, że każde „teraz” jest dziedziczeniem minionego, jest też dziedzictwem minionego. Wiąże się z tym zasada, którą można by nazwać „zasadą opóźnionego działania” w historii; idea, czyn – nie są skuteczne w swoim czasie, w swojej terażniejszości. Każde „wczoraj” – staje się skuteczne „dziś”. Każde dziś – skuteczności nabierze „jutro”. Słowem: „za grobem zwycięstwo”.²²

²¹ Ibidem, s. 177.

²² I. Opacki: *Rapsod ostatni, rapsod pierwszy*. W: *Poezja polska. Interpretacje*. Red. K. Heska - Kwaśniewicz, B. Zeler. Katowice 2000, s. 139.

Jacek Kaczmarski w utworze *Odnosimy się* pisze:

Odnosimy się do Norwida,
Nawołujemy Słowackim,
Mickiewicz – codzienna potrawa;
Zachodzę w głowę
Jak głodny wśród bogactw Midas:
Czyżbyśmy byli upadkiem –
I bronić się własnym słowem
Nie mieli – ni sił, ni prawa?²³

Dwaj twórcy, dwie różnorodne epoki, inne problemy, inna rzeczywistość, inna twórczość. Ale to, co ważne, uniwersalne powraca. Historia zatacza koło.

²³ Dostępne w Internecie: www.kaczmarski.art.pl/tworczosc/wiersze_alfabetycznie/kaczmarskiego/odnosimy_sie.php [data dostępu: 16. 02. 2007].